

Nr. 38.

Poniedziałek, 12-go Kwietnia, 1897.

Rok I.

Wojna z Turcyą.

PIERWSZE STRZAŁY.

Powstancy wkroczyli do Macedonii

TURCY W TRZECH PUNKTACH ATAKUJĄ WOJSKA GRECKIE.

Powstancy greccy biją się w Macedonii.

Ateny, 10. kwietnia. Trzy bandy powstańców każda w sile 600 ludzi zjawiły w trzech różnych miejscowościach w Macedonii. Wkroczenie na terytorium tureckie nastąpiło w Kraia w pobliżu Grovena.

Ateny, 10. kwietnia. Otrzymało tu wczoraj wiadomość, iż dowódca straży granicznej zawiadomił dowódcę ósmego batalionu w Ewzones, iż po wkroczeniu powstańców na terytorium tureckie. Turcy przekroczyli granicę i uderzyli na trzy pozycje greckie w Fonika, Prilantza i Binbaszi, i że walka trwa dotychczas. Z uwagi jednak, iż żądał przysłania mu do pomocy jednej tylko kompanii piechoty, wnoszą o pomyślnym rezultacie starcia.

Ellasona, 10. kwietnia. Bandy powstańców, które w Kraia wkroczyły do Macedonii, zaatakowane zostały przez wojska tureckie. Walka trwa dotychczas; rezultat nie jest jeszcze wiadomy. Oficerowie tureccy utrzymują, iż między powstańcami widziano uniformy regularnego wojska greckiego.

Nowe oddziały powstańcze wkroczyły do Macedonii. Protest Turcy.

Ateny 11 kwietnia. Wkroczenie powstańców do Macedonii przyjęta została przez lud z szalonym entuzjazmem. Nadeszła dziś w nocy wiadomość z Arty iż bandy powstańcze greckie w wielu punktach przekroczyły granicę.

Londyn 11 kwietnia. Stosownie do otrzymanych tu wiadomości, Porta przesłała mocarstwu protest przeciwko wkroczeniu Greków na terytorium tureckie. Protest zaznaczywszy, że regularna armia grecka przekroczyła granicę w pobliżu Gravena, uważa to za casus belli i czyni Grecyą odpowiedzialną za wywołanie wojny.

Działania powstańców w Macedonii. Blizsze szczegóły o powstańcach.

Ateny 11 kwietnia. Otrzymało tu wiadomość, iż część powstańców greckich która wkroczyła do Macedonii w piątek, oblega baraki tureckie w Baltimo. Reszta powstańców również przekroczyła granicę, udając się w kierunku co do którego nie ma bliższych wiadomości. Komunikacja między Metzow i Gravena została przecięta. Wojska greckie rozłożone na granicy oczekują zaczepki ze strony Turków aby przekroczyć również granicę.

Londyn 12 kwietnia. Korespondenci dzienników angielskich podają następujące szczegóły o powstańcach którzy w piątek przekroczyli granicę. Cały korpus w sile 3,000 ludzi, wyćwiczony wojskowo uzbrojony jest w karabiny małokalibrowe Grasa z bagnetem i w rewolwery. Każdy żołnierz nosi uniform

Hetairai, tornister i ładownicę. W szeregach powstańczych znajduje się znaczna liczba ochotników włoskich. Korpusem tym dowodzi trzech byłych oficerów greckich. Zanim przekroczyli granicę utworzyli czworobok pośrodku którego dwóch zakonników odprawiło liturgię zakończoną modlitwą za wyzwolenie braci na Krete. Celem powstańców jest przecięcie komunikacji między Macedonią i Epirosem i obranie w górach takich pozycji aby zaatakować na tyłach armię turecką.

Interview z księciem Konstantym.

Wiedeń 11 kwietnia. Korespondent St. Petersburgskiej gazety miał interview z księciem Konstantym w głównej jego kwatrze w Larissie i komunikuje następujące słowa księcia:

„Nie pojmuje istotnie dla czego mocarstwa niechęć zgodzić się na oddanie nam Krety. Zdaje się, że obawiają się aby nabytkiem tym Grecyą zbyt nie powiększyła; tymczasem przyszłość Grecji nie leży na północy, lecz na północy; nie Kreta jest jej celem — lecz Macedonia.”

Wojna została wypowiedziana.

Londyn 12 kwietnia. Odsłany otrzymał depeszę z Rzymu powiadamiającą, iż wojna została wypowiedziana między Turcyą a Grecyą. Kto był wypowiadającym depesza nie objaśnia.

POLOVER, WIS.

Nowy polski kościół.

W nowozałożonej parafii polskiej w Plover, Wis., kościół jest już na ukończeniu. Rozmiary kościoła: 60 stóp długi, 40 szeroki, miejsce pod ołtarz 20 przy 22 stopach. Ołtarz do kościoła został wykończony w pracowni p. Jana Bukolt i wkrótce zostanie przewieziony i ustawiony w kościele. Do parafii należą dotychczas 52 familie. Grunt kościelny składa się z 5 akrów gruntu, zakupionego od p. Piotra Worzały.

Dotychczas nabożeństwa odprawiały się w kapliczce urządzanej w domu farmera p. Fr. Lili, w zeszłą niedzielę było tam ostatnie nabożeństwo. W przyszłym miesiącu pierwsza msza święta odprawi się w nowowyprowadzonym kościele.

ZE STANU MICHIGAN.

— Iron Mountain. W zeszły piątek, w chwili gdy p. E. A. Neubauer poszedł do domu swego na kolację. Do składu jego zakradli się złodzieje, i zabrawszy 20 złotych zegarków z łańcuszkami, kilkadziesiąt wartościowych pierścionków i z taczą, na której były wystawione bez śladu, się ulotnili. Policja energicznie poszukuje złodziei.

— Manistee. W dniu 2. kwietnia rozstała się tu z tym światem przy pogołgu p. Anna Cichocka w 21 roku życia, osierocając męża i sześciu drobnych dzieci. Powodem śmierci, mówią iż było niedbałe obchodzenie się z chorą, wżwanego lekarza.

Walki na Kubie.

WIEŚĆ O OSWOBODZENIU RIVERY NIE SPRAWDZA SIĘ.

Zamknięcie jeńców w Cabana.

Havana 9. kwietnia. Wieść jakoby generał Rivera miał być oswobodzony przez powstańców nie sprawdziła się. Generał w towarzystwie pułkownika Bacalla przybył w dniu dzisiejszym pociągiem do Regla a następnie oba przeprowadzeni zostali do fortecy Cabana. Generał Rivera zdawał się być w dobrym usposobieniu ducha.

Wzięcie do niewoli oddziału hiszpańskiego. Niepomyślny obrót rzeczy w Sta Clara.

Havana 10 kwietnia. Oddział wojsk hiszpańskich, w chwili gdy cofał się do Cauto z zajmowanej pozycji nad rzeką Gauto, otoczony został przez przeważające siły powstańców i zmuszony był poddać się.

Powstańcy trzymają w swym posiadaniu port Banos do którego wejście bronią torpedy.

Podług wiadomości pochodzących ze źródeł hiszpańskich, powstańcy w prowincji Santa Clara składają broń, ci zaś co nie chcą tego uczynić dzień i noc są ścigani. Generał Gomez wymyka się dotychczas zrecznie.

WISPY FILIPINY.

Niepomyślna wieść z obozu hiszpańskiego.

Madryt, 10. kwietnia. Otrzymało wiadomości z Manilli, iż powstańcy popalili kościół w Buena Vista, Guidewa i Eudauga, oraz zabili kilkunastu zakonników, i ufortyfikowali się w mocnych pozycjach. Operacje dalsze wojsk hiszpańskich wstrzymane aż do nadejścia posiłków.

WASHINGTON.

Międzynarodowy kongres pocztowy.

Wielkie przygotowania tu robią do międzynarodowego kongresu pocztowego, który ma się rozpocząć dnia 5 maja. Wszystkie kraje przysłały przysłać delegatów, z wyjątkiem Chin, Korei i wolnego państwa Oranje; jest jednakowoż nadzieja, że i te kraje jeszcze wysła delegatów. Każdy kraj ma prawo wysłać tylu delegatów ile mu się podoba, ale każdy mieć będzie tylko jeden głos.

Departament pocztowy wynajął na kongres gmach dawnej galerii sztuki Zonorana, na rogu 17 ulicy i Pennsylvania avenue. Cały budynek oddany będzie na usługi kongresu. Zdaje się, że sesje kongresu potrwać 7 do 8 tygodni. Narady odbywać się będą po francusku, i przy drzwiach zamkniętych. Członkowie kongresu mają robić różne wybieczki dla nauki i dla zabawy. Prezydent w Białym Domu przyjmie członków kongresu. Koszta urządzenia kongresu obliczają na \$250,000; kongres Stanów Zjednoczonych na ten cel nie wyznaczył żadnej sumy, ale w bilu o mnibusowym pewien ustęp wyznacza na to \$100,000.

Legislatura stanu Wisconsin.

BIL KOLEJOWY POLECONY DO PRZYJĘCIA.

Posag Ojca Marquette pozostanie w hali Washingtonskiej.

Madison, 10 kwietnia. Posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o godzinie 9 rano i trwało do południa, załatwiaszy w tym przeciągu czasu dużo ważnych kwestyj. Komitet podatków polecił do przyjęcia bil, nakładający na Milwaukee kompanię kolei ulicznych \$60,000; prócz tego kompania ma płacić wszelkie specjalne podatki i utrzymywać bruk między szynami. Bil ten przeznaczony został do trzeciego czytania, poczem przez izbę został, zatwierdzony. Następnie postanowieniem zostało, że posag Ojca Marquette ma nadal pozostać w Washingtonskiej hali posagów. Bil polecający ustawienie posagów Ruska i Fairchilda w hali Washingtonskiej przedłożony został przez komitet bez żadnego polecenia. Czterech członków komitetu było za poleceniem bilu, czterech przeciwko. Poseł Yorkey żądał aby rozprawy nad tym bilem były odłożone do wtorku, czemu sprzeciwiał się p. Grath. Poczem bil viva voce został ujęty; kilku tylko członków było za przyjęciem. Na tejże sesji zatwierdzono ośm bilów, a z tych ważniejsze opiewają: bil D. F. Jonesa, ograniczający czas do wyrażania akcji przeciwko kolejom; p. Weltona odnoszący się do wystawienia pomnika na polu bitwy w Chattanooga; przysługujący \$3,500 dla stanowej prawnej biblioteki; upoważniający stanowe towarzystwo historyczne do sprzedaży pewnych posiadłości; pięć bilów przeznaczonych zostało do trzeciego czytania, a dziesięć ujętych.

CHICAGO.

Chłopiec zamordowany.

W zeszłym tygodniu wydobyto z rzeki przy moście na Madison ul. zwłoki chłopca 16-letniego. Okazało się, że był to syn pastora presbteryńskiego, dra Roberta T. D. Wallacea.

Jeszcze dnia 28 listopada r. zeszłego dr. Wallace dołożył policyi, że syn jego znikł bez wieści. U zwłok znaleziono rozbitą czaszkę przy lewym uchu; nadto widocznie chłopiec był obrabowany, gdyż brakowało złotego zegarka, zimowego palta, i w kieszeniach znaleziono tylko 25 centów, podczas gdy Artur, opuszczając dom rodzicielski, miał dość znaczną sumę pieniędzy przy sobie.

Artur Wallace, który był studentem akademii wojskowej St. Johna, w Delafield, Wis., przybył do domu 24 listopada na krótkie wakacje i zamierzał 30 listopada wrócić do Delafield. Dnia 28 listopada, w niedzielę, wyszedł z domu rodzicielskiego pn. 682½ Washington bld., ażeby odwiedzić kolegę w dzielnicy południowej, i od tego czasu nie widziano go żywym.

Zamach skrytobójczy.

Chicago, Ill., Jubiler L. G. Matalene, zam. pn. 78 N. Clark ul., w zeszłą środę otrzymał zmyślone zaproszenie na bankiet jakoby na cześć nowo obranej rady miejskiej. Kiedy wieczorem wybrał się na miejsce wskazane, został u końca Chicago ave., w miejscu pustym, opadnięty, przez 2 czatujących na niego ludzi, z których jeden zawałał: „Teraz będziecie mieć zapłatę za twe cyrkularze i twoją agitację, by assesorem w North Town brać Jamesa J. Gray!” Nieznajomi zaczęli strzelać do niego, a choć Matalene został raniiony w lewą pierś, wyjął swój rewolwer, strzelił kilkakrotnie i widocznie trafił jednego uciekającego, gdyż ten z okrzykiem bólu upadł, ale potem podniósł się i uciekł. Matalene zawlókł się do apteki na rogu Chicago avenue i Cass ul. i tam zemdlął. Opatrzono mu ranę i zawieziono go do szpitala Br. Aleksyanów. Na szczęście okazało się, że rana jego nie jest śmiertelną.

Samobójstwo w parku Garfielda.

Chicago, Illinois. Policjant Smith usłyszał w zeszłą środę wieczorem o godzinie 9 cztery strzały z za krzaków we wschodniej stronie parku Garfielda. Pobiegł tam i ujrzał leżącego, opartego o ławkę i krwią zalanego Johna Pritchela, który mieszkał w domu pn. 655 Washington bld. W ręku miał on rewolwer; dwie rany miał w prawej skroni, a dwie w piersiach, ale żył jeszcze. Zawieziono go do szpitala powiatowego; tam okazało się, że rany jego stanowią śmiertelne. Znalaziono przy nim list pisany pod datą 27 lutego, adresowany do współlokatora jego, Piotra Pinto, w którym pisał, iż nieszczęścia jego powodem stał się niejaki Amos Both z Grand Rapids, z którym przed dwoma laty miała uciec od niego żona jego.

Związkowi Narodowemu grozi bankructwo.

W sobotnim numerze „Nowego Życia” wychodzącego w Chicago znajdujemy następujące proroctwo:

„Związkowi Narodowemu grozi bankructwo! Chwila, w której starsi członkowie gromadami wymierają z zębami, z każdym rokiem, miesiącem, i z każdą godziną. Większość członków Związku stanowią obecnie ludzie w wieku pomiędzy 40 a 50 rokiem życia. Za lat 10 większość stanowią będą członkowie w wieku pomiędzy 50 a 60 rokiem życia. Jeżeli zwyczaj, że prawie wszyscy członkowie Związku to ludzie pracy, robotnicy zatrudnieni po fabrykach, którzy prawie nigdy nie przekraczają 60 lat wieku, to przyjdzie do przekonania, że w stosunkowo niedługim czasie nadejdzie chwila krytyczna, chwila która w Ameryce już niejedną silniejszą od Związku organizację przyprowadziła do bankructwa, a dzisiaj już i słych o nich zaginać!”

—W kawiarni W. Petrykowskiego, 412 Mitchell ulica, można zamawiać rozmaitego rodzaju cukierki i ciastka na święta, po jak najprzystępniejszych cenach.

Miejscowe.

Tajemniczy okręt.

Wielu bardzo mieszkańców zaciekawionych zjawieniem się na niebie tajemniczego okrętu, z niecierpliwością oczekiwało tej nocy pojawienia się zjawiska. Tu i owdzie zbierały się gromadki ludzi przypatrując się niebu i komunikując sobie wzajemne spostrzeżenia. Grupa widzów zebrana na przecięciu ulic Broadway i Biddle i twierdziła stanowczo, iż o godzinie 8:30 wieczór widziała powietrznego zeglarza posuwającego się z południowej strony miasta ku północno-zachodowi. Jeden z widzów utrzymuje, że przedmiot przezeń widziany nie mógł być gwiazdą, gdyż wielkością przechodził cztery zwykłe gwiazdy, a oprócz tego posuwając się po niebie kołysał się jak okręt ruchem od tyłu ku przodowi. Podobne szczegóły zauważyli mieszkańcy w siódmej wardzie.

W Sheboygan również zjawisko to obserwowano o godzinie 3 rano. Dwóch obywateli godnych wiary utrzymuje, iż widzieli okręt powietrzny posuwający się szybko ku Milwaukee w kierunku południowym. Z powodu odległości trudno było dobrze rozróżnić kształty; stanowczo jednak są przekonani, iż to nie była gwiazda. Przedmiot widziany był wiele od niej większy i świecił mocnym światłem czerwonym.

Tajemnicze pojawienie się powietrznego okrętu obserwowano w dniu 8 kwietnia wieczorem o godz. pół do 9 najprzód we Wapello, Ia., a potem po kolei we West Branch, Soloni Cedar Rapids, gdzie przedmiot ten zatrzymał się przez jakie pół godziny, następnie we Waterloo, około godziny 11 na zachód od Albert Lea, o północy we Woseca, Minn., a w końcu około godz. pół do 2 w Madison, S. D. Poruszał się ten przedmiot bardzo szybko, a pojawił się głównie w postaci jasnego światła, którego barwy zmieniały się od białej do jaskrawo-czerwonej. Chwilami można było dostrzedz ciemne zarysy jakoby okrętu, ze skrzydłami u obu końców. Ludność w Iowa mocno jest rozdrażniona i telegramy rozsyłają się ustawicznie na wszystkie strony.

Złoty medal za ratowanie tonącego.

Pan A. H. Stothart, rzeźnik, otrzymał od klubu „Alhambra Hunting and Fishing club” złoty medal za uratowanie w zeszły piątek od utonienia Jana Johnsona. P. S. poprzednio wyratował również od śmierci p. Franciszka Reyno, gdy ten przewrócił się z łódki na rzecę.

South Milwaukee.

— Fabryka podków za przestała pracę w zeszłą sobotę, niewiadomo na jak długo. 150 robotników bez zatrudnienia.

— Fabryka farb rozpoczęła znowu pracę po kilkugodniowej przerwie.

— Nauczycielem przy tu-tejszej polskiej szkole, na miejsce panny Maryi Olszewskiej, jest pan Pocięchowski.

Dwa przedstawienia.

Krótko po świętach dane będą dwa przedstawienia amatorskie; jedno przez Chór Męzki parafii św. Jacka, w niedzielę 25 kwietnia, w hali parafialnej, na którym odegrane będzie „Werbel Domo-wy” i „Kominarz i Młynarz”. Drugie dane będzie przez Towarzystwo św. Kazimierza Król. z parafii św. Cyryla i Metodiego, w hali Kościuski, w niedzielę 2 maja, na którym odegrane będzie „\$10,000 Dolarów”. Bilety na te przedstawienia nabyć można w redakcyi „Katolika”.

KRONICZKA MIASTA.

Fred Robbittall, 14 lat, który uciekł z domu w Dixon, Ill., został tu przyaresztowany.

Christ Rees, zamieszkały przy drodze wiodącej do Green Bay, został dzisiaj rano znaleziony w łóżku bez życia. Przyczyna śmierci niewiadoma. Ogłędziny pośmiertne odbędą się jutro o godzinie 10ej.

Florentyna Latus.

W sobotę rano po krótkiej i ciężkiej chorobie umarła śp. Florentyna Latus w wieku 57. Pogrzeb odbędzie się w wtorek rano o 9tej godzinie z kościoła św. Stanisława i z domu p. Latus pod nr. 772 3. avenue. W smutku pogrzeb—Ojciec i dzieci.

Z sądu mniścypalnego.

— W. Biegański, oskarżony przez Jac. Dudenhoefera o sprzeniewierzenie \$400, został dzisiaj rano skazany na 1 rok ciężkich robót w domu poprawy.

— John Fitzgerald, za kradzież brzytwy i cygar z golarni Burghardt'a przy Reed ul., skazany został na zapłacenie \$25 kary lub 60 dni więzienia.

Z sądu policyjnego.

Sędzia Neelen skazał dzisiaj następujących przestępców:

Za pijanstwo—Annie Sweetney, \$10; Maggie Holland i Bessie Ashley, \$10 lub 30 dni kozy; Wm. Schultz \$5; Wm. Peiper, \$5; Wm. Lynch, tym razem puszczony został wolno; Pat O'Brien, na sucho; Hartley McClure, negier, oświadczył iż nie jest gotów, odłożono do jutra; Harry Jordan, \$5; John Johnston, \$5 lub 15 dni.

Za inne przestępstwa: Mary Haar, wróżbiarka, wolna po opłaceniu kosztów; Joseph Behring, za kradzież, 40 dni; Michael Footz, za pobicie Michaela Koepfela, puszczony na wolność; 15-letnia „Laura” Szynczak, za złuszczenie się po domach nierządu, skazana została na pobyt w szkole przemysłowej do 21go roku; Hattie Westmore, za wałęsanie się po ulicach, po stosownej nauce została puszczoną na wolność; Albert Shaynes, za nieskromność, \$20; Casper Wiener, za sypanie po drewniakach, \$5 lub 15 dni; W. S. Sherman i B. B. Richardson, za przekroczenie ordynansu tycającego jazdy na bacyku, tym razem wolno.

Sprawa Jos. Schreiber'a, J. Muehlhausa i Henryka Kuety, trzech 10-cio letnich bębnów, oskarżonych o włamanie się, została odłożona do środy.